

LEGENDA O MĘSTWIE ELBLĄŻANEK

Było to dawno temu, za czasów księcia Świętopełka. Książę ten znany był z przebiegłości i sprytu.

Pewnego dnia Świętopełk wypoczywał w swoim namiocie. Wówczas przybył jego zaufany przyjaciel i zwiadowca Wojsław.

– Witaj Panie! – przywitał się Wojsław.

– Jakie nowiny przynosisz? – zapytał książę.

Wojsław pospiesznie zaczął opowiadać:

– Wszyscy mężowie elbląscy wyszli z miasta. Wyruszyli walczyć przeciwko Prusom. Gród opuszczony. Zostały tylko kobiety i dzieci. Panie mój, to wyśmienita okazja, by uderzyć i zdobyć miasto! Bogate łupy będą Twoje.

Nie namyślając się długo książę postanowił zaatakować Elbląg. Spodziewał się bowiem łatwej zdobyczy. Natychmiast rozległ się głośny dźwięk rogu zapowiadający wymarsz.

Wojownicy Świętopełka dotarli pod gród. Zdumieni zobaczyli, że na murach i basztach obronnych miasta stoją uzbrojone postacie. Zamiast pustego grodu zastali gotowych do walki obrońców. Czyżby oszukał mnie zaufany człowiek? – zastanawiał się Świętopełk. Ponieważ nie posiadał on wystarczającej liczby wojska, zrezygnowany odstąpił od miasta.

Okazało się, na murach obronnych stały elbląskie kobiety. Ubrały szaty i broje swych mężów i w ten sposób odstraszyły najeźdźców. W mieście zapanowała wielka radość. Śmiano się na widok odwrotu książęcych wojsk. Sprytny książę Świętopełk nie poznał się na fortelu mężnych elblążanek.

Paweł Rej, 47 lat

Licencja CC BY-SA Creative Commons 3.0.

